

Księga Hioba

Rozdział 1

1. Mąż był w ziemi Hus, imieniem Job,* a był to mąż szczery i prosty, i bojący się Boga, odstępujący od złego. [komentarz AS: u Wujka imię "Job", nie "Hiob"] 2. I urodziło mu się siedm synów a trzy córki. 3. A majątność jego była siedm tysięcy owiec i trzy tysiące wielbłądów, pięć set też jarzm wołów i pięć set oślic, i czeladzi barzo wiele. I był to mąż wielki między wszytkimi wschodnimi. 4. I chadzali synowie jego i sprawowali uczty wedle domów każdy dnia swego. I posławszy wzywali trzech sióstr swoich, aby z nimi jadały i piły. 5. A gdy się wkoło obeszły dni biesiady, posyłał do nich Job i poświęcał je, a wstawszy rano, ofiarował całopalenia za każdego z nich. Bo mówił: By snadź nie zgrzeszyli synowie moi a nie błogosławili Bogu w sercach swoich. Tak czynił Job po wszytkie dni. 6. A niektórego dnia, gdy przyszli synowie Boży, aby stali przed JAHWE, był też między nimi i szatan. 7. Któremu rzekł JAHWE: Skąd idziesz? Który odpowiadając, rzekł: Skrążyłem ziemię i schodziłem ją. 8. I rzekł JAHWE do niego: A baczyłeś Joba, sługę mego, że mu nie masz na ziemi podobnego: człowiek szczery i prosty a bojący się Boga i odstępujący od złego? 9. Któremu szatan odpowiadając, rzekł: Aza się Job darmo Boga boi? 10. Azażes go ty nie ogrodził i dom jego, i wszytkę majątność wkoło zewsząd? Błogosławiłeś uczynkom rąk jego i dobytek jego rozrósł się na ziemi. 11. Ale ściągni trochę rękę twoję a dotkni wszytkiego, co ma, jeślić w oczy błogosławić nie będzie. 12. I rzekł JAHWE do szatana: Oto wszytko, co ma, jest w ręce twojej: jedno na niego nie ściągaj ręki twej. I odszedł szatan od oblicza PANskiego. 13. A gdy dnia jednego synowie i córki jego jedli i pili wino w domu brata swego pierworodnego, 14. przybieżał poseł do Joba, który by powiedział: Woły orały, a oślice pasiono podle nich, 15. i przypadli Sabejczycy, i zabrali wszytko, i czeladź mieczem pozabijali - i uszedłem ja sam, abych ci oznajmił. 16. A gdy ten jeszcze mówił, przyszedł drugi i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba i uderzywszy na owce i sługi, spalił je - i wybiegałem się ja sam, abym ci oznajmił. 17. Ale gdy i ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy uczynili trzy hufy i rzucili się na wielbłądy, i zabrali je, i pachołki pozabijali mieczem - a tylko ja sam uciekłem, abych ci oznajmił. 18. Jeszcze ten mówił, ali drugi wszedł i rzekł: Gdy synowie twoi i córki jedli i pili wino w domu brata swego pierworodnego, 19. z nagle wiatr gwałtowny przypadł od strony pustynie i zatrzęsł czterema węglami domu, który obaliwszy się przytłukł dzieci twoje i pomarły - i wybiegałem się ja sam, abych ci oznajmił. 20. Tedy Job wstał i rozdarł szaty swoje, i ogoliwszy głowę, upadłszy na ziemię, pokłonił się 21. i rzekł: Nagom wyszedłem z żywota matki mojej i nago się tam wrócę: JAHWE dał, JAHWE odjął, jako się Panu upodobało, tak się zstało: niech będzie imię PANSKIE błogosławione. 22. W tym wszytkim nie zgrzeszył Job usty swemi i nic głupiego nie wyrzekł przeciw Bogu.